


Gdy przechodzi Plantami nie ma człowieka, który by się do niej serdecznie nie uśmiechnął i jej nie pozdrowił. W Krakowie ma pozycję wyjątkową. Kiedyś krakusów „ich Ania” szczególnie bawiła, gdy z rozwianym włosomknęła ulicami na rowerze. Dziś rozczula, kiedy idzie z synem, Michałem – pochłonięta nie kończąca się rozmową. Nie ma w kraju widza, który nie wiedziałby, kim jest Anna Dymna. Przed laty grała Anię Pawlaczkę w *Nie ma mocnych* i uwielbiała ją cała Polska. Za wdzięk, urok, ten szczególny czar i powab, który mają tylko niektóre piękne kobiety...

Po latach niewiele się zmieniło. Nadal Anna Dymna bywa noszona na rękach, rozpieszczana uwielbieniem i sympatią widzów oraz uznaniem krytyków. A koledzy aktorzy, ci którzy znają ją prywatnie, mówią o niej krótko: – Ach, Ania!

Najbardziej krytyczna wydaje się być sama aktorka. – W filmach zaczęłam występować jeszcze na studiach, grając właściwie samą siebie. Byłam niewinnym, nieśmiałym dziewczęciem, bezkrytycznie przyjmowałam to, co mówili reżyserzy. Nie byłam w stanie obronić się przed stereotypem, który przylgnął do mnie na wiele lat – podsumowała Anna Dymna początek swojej kariery. Szuflada, do której ją włożono, była oczywista.



Jest jedną z najpiękniejszych aktorek. Ale pani Anna zdecydowanie woli rozmawiać o życiu niż urodzie

Macierzyństwo sprawiło, że czuje się potrzebna w najważniejszy dla kobiety sposób

Anna Dymna:

Dzięki dziecku czuję się potrzebna

Ślicznotka, której wystarczy być. Nie musi nic robić, nie musi nic grać, wystarczy, że się wdzięcznie uśmiechnie. A właśnie taką aktorka być nie chciała. Jak każda ambitna, wrażliwa kobieta pragnęła, by dostrzeżono w niej profesjonalistkę i człowieka. Ale na to musiała poczekać długie 20 lat. Przynajmniej w filmie, bo teatr wcześniej dostrzegł jej niewiarygodny talent. Grała u najlepszych i z najlepszymi. U Wajdy, Jarockiego, Świąńskiego, Kutzsa.

Zanim dostała się do szkoły aktorskiej, myślała o psychologii. Na szczęście dla nas, widzów, nie została lekarzem dusz, ale na pewno dzięki za-

resowaniu człowiekiem, jej aktorstwo jest głębsze, prawdziwsze, pozbawione kokieterii. Artystka zawsze broni granej przez siebie postaci. Wystarczy wspomnieć *Kochaj albo rzuć*, *Tędotwą*, *Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny* czy obrazy późniejsze: *Znachora*, *Pestkę*, *Tylko strach*. Dlatego tak podziwiają ją widzowie i ceni krytyka. Anna Dymna, zawsze miała, i ma, coś ważnego do przekazania. Ale znowu trzeba zacytować aktorkę: - Ten zawód można uprawiać tylko z miłości. Byłabym bardzo bogata, gdybym grała dla pieniędzy.

Jest bogata w inny rodzaj bogactwa. Przeżyć, wzruszeń, umiejętności i radości życia. Anna Dymna po poważnym wypadku, gdy leżała w szpitalu, widząc bezmiar

W domu ma niezwykłą kolekcję szklanych zwierzątek



nieszczęścia, zrozumiała, jaką bezcenną wartością jest samo życie. Dlatego każdy poranek sprawia, że czuje się niewiarygodnie szczęśliwa. I ma jeszcze jeden powód, najważniejszy, by czuć się wybrańcem Bogów. Jest nim syn, Michał. Dzięki niemu nie czuje się samotna. Mówi, że macierzyństwo zupełnie ją odmieniło. Poczuli spokój, a jednocześnie wie, że dla syna może dokonać każdej rzeczy, by czuł się kochany i bezpieczny. Poza tym stał się cud - choć aktorka zmieniła się fizycznie i psychicznie, to okazało się, że kariera wcale nie kończy się wraz z narodzeniem się dziecka.

Zawsze wspominała, że swój sposób odczuwania świata zawdzięcza pierwszemu mężowi, Wiesławowi Dymnemu. To on sprawił, że nigdy nie czuła się lepsza od innych ludzi. Choć była gwiazdą,

sama gotowała obiady, piekła chleb, sprzątała i gdy trzeba było - murowała ściany. Dzisiaj sama odprowadza syna na zajęcia. Jest wielką aktorką, której życie nigdy nie pomyliło się z filmem.



Zawsze cieszyła ją nagrody przyznawane przez widzów. Złota Kaczka, którą zdobyła wraz ze Zbigniewem Zamachowskim, była kolejnym dowodem jej popularności



Gdy po raz drugi wychodziła za mąż, za Zbigniewa Szota, krakowianie uznawali to za wydarzenie roku



Jeszcze niedawno Michał był noszony na rękach. Dzisiaj jest „prawie” dorosły

